

# Z FORUM „Borelioza”

## Diagnozy

Re: Wołanie o Pomoc  
artur737 07.07.06, 06:09

Wygląda na to, że lekarze dzielą się obecnie na następujące typy:

1. tacy, co nie leczą przewlekłej boreliozy wcale, uważając, że taka choroba nie istnieje,
2. tacy, co leczą przewlekłą boreliozę 4 a czasami 6 tygodni, a później wszystko jest „w głowie pacjenta”,
3. tacy, co leczą przewlekłą boreliozę 3 miesiące, a później wszystko jest „w głowie pacjenta”,
4. tacy, co leczą przewlekłą boreliozę 6-8 miesięcy, a później wszystko jest „w głowie pacjenta”
5. tacy, co leczą tak długo jak długo pacjent jest chory.

[Moja historia + szukam lekarza we Wrocławiu](#)

borelio 10.06.06, 10:40

(...) Wizyta trwała może 10 min. Była bardzo miła atmosfera. Wysłuchał, popatrzył na wyniki testów (metoda ELISA), pomacał wątrobę, węzły chłonne, wnętrza dłoni i stwierdził optymistycznie, że jestem zdrowy, a to co czuję to oczywiście „zespół poboreliozowy”, czyli sobie wmawiam, że się źle czuję. Zapisał *Laxotan* + witamina PP + *nurofen* 200 mg. Minęło pół roku (moje samopoczucie b.z.) poszedłem do Poradni Chorób Zakaźnych (mieści się w szpitalu, o którym wspomniałem powyżej). Pani Dr zbadła i powiedziała, że jest ze mną ok., a to co czuję to... „zespół poboreliozowy”, czyli niepotrzebnie panikuję, bo wszystko co czuję jest urojone.

Re: [Moja historia + szukam lekarza we Wrocławiu](#)

artur737 10.06.06, 17:18

Gdyby zespół poboreliozowy istniał, to z czasem by się trochę poprawiało. A w praktyce ludzie z tzw. zespołem poboreliozowym rozwijają coraz to nowe objawy i choroba jest jak najbardziej postępująca. Np. facet po roku takiego „zespołu” rozwinął bóle oczu i porażenie mięśni jednego oka, w następnym roku powstała nadwrażliwość uszu na dźwięki.

## Objawy: Rumień

• [Re: Prośba o pomoc - do kogo po rozpoznanie?](#)

artur737 15.08.06, 20:51

Zrób sobie zdjęcie tego rumienia, bo jak zniknie, to mogą ci nie wierzyć.

## Objawy: Ból głowy

[czy Was też tak strasznie boli głowa??](#)

anna.zyg 09.09.06, 12:33

Bo u mnie ostatnio ból jest nie do wytrzymania. Nie wiem jak to opisać, ale najbardziej to tak w miejscu zatok i za okiem. Nie wiem co mam o tym myśleć. Czy to może być rodzaj herxa? Stawy mnie nie boją, także nie wiem czy to to.

• [Re: czy Was też tak strasznie boli głowa??](#)

franiolek1 10.09.06, 12:47

Mnie też bardzo boli głowa, czasami tak jak to opisujesz, ale najczęściej u mnie jest to ból całej głowy lub z tyłu. Mam wrażenie że mój mózg puchnie, wzrasta w nim ciśnienie, wszystko uciska, boli, szumi...

Wczoraj wieczorem zmniejszyłam dawkę doxy do 200mg - dzisiaj ból głowy jest znośny! Odżyłam. Lekarz powiedział mi, że *plaquenil* zwiększa też działanie *doxy* i dlatego herx był taki silny. Poczekam i po trochu znowu zwiększę dawkę.

## Objawy: Osłabienie

Re: Osłabienie

micka72 24.05.05, 10:14

Znam to uczucie bardzo dobrze. Nie wiem jak z tym walczyć, w pracy zmagam się ze sobą żeby nie paść, a w domu padam i zasypiam. Mam nadzieję, że to kiedyś minie! :-)

Jak znajdziesz jakiś skuteczny środek na tę senność i umęczenie to daj znać!

Re: Osłabienie

artur737 24.05.05, 15:48

Ciężkość kończyn to często objaw zwiększonej ilości toksyny Bb we krwi. Czyli powinna pomóc 'objawowo' *cholestyramina*. Zmniejszanie i zwiększanie się tego objawu związane jest z tym, że wątroba wylapuje toksynę, ale po spożyciu pokarmu zawierającego tłuszcze wydalona z żółcią toksyna jest ponownie reabsorbowana do układu krwionośnego. Następuje więc pogorszenie jakieś 2 godziny po takim posiłku.

Zmęczenie jako takie – brak energii – jest częstym symptomem boreliozy. Trochę się poprawia z leczeniem, ale powoli. Rezydualny brak energii może niestety pozostawać nawet po efektywnym wyleczeniu choroby.

## **Objawy. Ciśnienie**

Re: Dodatek do czy możliwe jest?

artur737 29.07.05, 17:58

O ile pamiętam, skoki ciśnienia nie są na oficjalnej liście objawów boreliozy, ale dość często się je obserwuje w przebiegu tej choroby. Więc może powinny być na tej liście. Ale nie jest to objaw charakterystyczny dla boreliozy. Wraz z leczeniem ABX (antybiotykami) ciśnienie często się trochę obniża.

Re: Dodatek do czy możliwe jest?

artur737 29.09.05, 21:46

Jeżeli ciśnienie wynika z boreliozy, to skuteczne leczenie będzie nasilać objawy nadciśnienia i nie ma co zmieniać leczenia. Należy albo stosować równolegle leki obniżające ciśnienie, albo zmniejszyć dawki antybiotyków na początek, a później je stopniowo podwyższać w miarę trwania leczenia, by nie doprowadzać do nadmiernych skoków.

## **Testy: ELISA**

Re: Bowen test

artur737 21.04.05, 20:31

Tak na co dzień to oni robią Western Blot. Inne testy nie mają właściwego rozpoznania i ustalonego znaczenia w medycynie boreliozy. Nawet testy PCR nie zostały dotąd opisane i tym samym zaaprobowane w 'peer-reviewed' czasopismach medycznych. Sprawę jeszcze dodatkowo pogarsza fakt używania patentów w testach - czyli każde laboratorium robi te testy trochę inaczej i ich wyniki NIE BĘDĄ PORÓWNYWALNE zwłaszcza w przypadkach granicznych. Diagnoza boreliozy oznacza duży dochód dla Bowen czy Ingenex. Czasem myślę, że im bardzo pasuje, gdy wszystko jest pozbawione standardów, bo ta szara strefa daje im praktycznie wyłączność rynku i ogromne dochody.

Re: Jak znaczący jest dodatni IgM (ELISA)?

artur737 24.06.05, 21:25

Istnieje wiele kontrowersji i sprzecznych zdań na temat **testów** na boreliozę.

Producenci tu nieźle mają, mają oczywiście na celu, by ich produkty uznano za najlepsze. Dochodzi więc do przekłamań lub nadinterpretacji. Firma może np. ogłosić, że jej test ma dokładność 99%. Można być pod wrażeniem niezwyklej skuteczności testu, podczas gdy naprawdę opis oznacza tylko tyle, że jeżeli ktoś użyje dokładnie tę samą próbkę surowicy i przeprowadzi test 1000 razy, to 990 razy test wyjdzie tak samo. Tak naprawdę ważne są: **błąd fałszywie dodatni** i **błąd fałszywie ujemny**, podczas gdy producenci mówią dla zmylenia o dokładności.

Drugi rodzaj błędu wynika z jakości antygeny użytego to produkcji testu. Często do produkcji testu jest wybierany antygen laboratoryjny, niekoniecznie ten sam, który występuje w naturze. W dodatku w naturze występuje duża różnorodność genotypów bakterii *Borrelia*.

Po trzecie: krętki potrafią ukrywać się w tkankach, unikając odpowiedzi układu immunologicznego i wówczas żaden test na przeciwciała nie będzie pozytywny.

Testy na boreliozę zwykle wykonuje się w tzw. **dwóch klasach**: IgG i IgM. W przypadku wykrycia antygeny uznanego przez układ immunologiczny za zarazek inwazyjny dochodzi do wytworzenia immunoglobuliny typu M (IgM). Zajmuje 2 do 4 tygodni, by wyprodukować taką ilość IgM, by można było ją rozpoznać testem.

IgM zostaje w krwiobiegu do maks. 6 miesięcy, potem jej poziom spada. W niektórych infekcjach poziom IgM może pozostać wysoki przez cały okres choroby. Nieobecność IgM nie oznacza wszakże braku choroby. By wyprodukować immunoglobulinę G (IgG) organizm potrzebuje miesiąc lub dwa. IgG jest znacznie mniejszą cząsteczką niż IgM i może np. przejść przez łożysko i chronić płód.

Produkcją przeciwciał (immunoglobulin) zajmują się limfocyty. Każdy specyficzny rodzaj IgG lub IgM jest produkowany przez specyficzny typ limfocytów. W zależności od materiału genetycznego otrzymanego od rodzi-

ców niektórzy z nas są lepiej lub gorzej wyposażeni w specyficzne typy limfocytów, co może tłumaczyć, dlaczego ludzie z określonymi typami tkankowymi chorują na boreliozę częściej niż inni.

**Test ELISA** (*Enzyme-Linked Immunosorbant Serum Assay*) jest najprostszym, najtańszym, najłatwiejszym i najbardziej popularnym testem. To właśnie ten test będzie prawie na pewno zlecony przez lekarza w pierwszym rzędzie. Ale jest on testem z wyboru nie dlatego, że jest najlepszy; używa się jego właśnie, bo może być robiony automatycznie i hurtowo dla wielu próbek na raz.

W teście ELISA bakteria boreliozy z hodowli laboratoryjnej jest rozdrobiona na małe kawałeczki. Te drobne fragmenty są później osadzone na ściankach próbówki przed dodaniem surowicy pacjenta. W założeniu przeciwciała z surowicy łączą się z tymi fragmentami, które grają rolę antygenu. Antygen jest sprzężony ze specjalnym enzymem, który powoduje zmianę koloru płynu, a zmianę koloru ocenia kolorometr. Surowica jest rozkładana i proces powtarzany, aż do czasu, gdy zmiana koloru już nie zachodzi. Wynik jest podany jako ostatni stopień rozcieńczenia surowicy wywołujący reakcję.

Np. jeżeli surowicę rozcieńczono tak, że na jedną część surowicy dodano 256 części wody, to wynik będzie 1:256. Teoretycznie wyniki powinny być rzetelne oraz spójne, jeżeli chodzi o porównanie wyników z różnych instytucji. Tak jednak nie jest. Lorie Bakken wykazała, że test ELISA jest niedokładny i bardzo źle koreluje między laboratoriami. Wysłane te same próbki surowicy do różnych instytucji dawały często diametralnie różne wyniki. W pierwszym badaniu 45 laboratoriów prawidłowo zidentyfikowało obecność boreliozy tylko w 55% przypadków. W następnej serii badań, kiedy testowano aż 516 laboratoriów, okazało się, że ilość fałszywie dodatnich i fałszywie ujemnych wyników była nieomal jednakowa i oceniono, że aż 55% instytucji wyprodukowało błędne wyniki. Czyli tylko 45% wyników zgadzało się z rzeczywistością.

Może więc lepiej rzucać monetą? Wtedy przynajmniej szansa prawdziwego wyniku wyniesie 50%.

Specjalista chorób zakaźnych z Bostonu dr Sam Donta po roku badań uznał, że ELISA jest nieprawidłowa w 66% (1996), inni naukowcy wahają się w swoich ocenach między 50-75%. Czy więc może kogoś dziwić, że na dzień dzisiejszy uważam test ELISA za bezwartościowe narzędzie w diagnozie i leczeniu boreliozy i zalecam opieranie się na symptomach klinicznych lub na innych testach? Test ELISA powinien być wręcz ZAKAZANY. Może kiedyś ktoś wymyśli prosty test rzeczywiście działający, ale na dzisiaj takiego testu nie ma.

#### ***Dlaczego test ELISA tak często wychodzi błędnie?***

Polimorfizm *Borrelia* jest przynajmniej częściowo odpowiedzialny za tę sytuację. Jeżeli ktoś porównuje gruszki ze sliwkami, to nic dziwnego, że coś tam idzie nie tak. Z drugiej strony, nawet ta sama gatunkowo *Borrelia* w organizmie produkuje nieco inne białka powierzchniowe, niż w hodowli szkiełkowej. W Europie problem komplikuje jeszcze to, że w naturze występują aż 3 zupełnie różne gatunkowo krętki, wywołujące chorobę. Być może istnieją też inne krętki, jeszcze nieznanie nauce. Nawet wysoka czułość i specyficzność testów nie na wiele się zda, kiedy skuteczność testów sprawdza się w oparciu o laboratoryjne hodowle *Borrelia*, które mogą mieć naprawdę mało wspólnego antygenowo z formami 'dzikimi'.

Ogromnym problemem ELISY jest także to, że test wymaga obecności wolnej immunoglobuliny w surowicy pacjenta, podczas gdy często te interesujące nas przeciwciała są już związane z antygenem. Jest więc ogromnym paradoksem, że wielu lekarzy uzależnia diagnozę boreliozy od pozytywnego testu ELISA, gdy w istocie powinno być raczej odwrotnie. Bardzo chory pacjent będzie miał w surowicy tak dużo antygenu bakteryjnego, że wszystkie przeciwciała zostaną z nim związane i wynik ELISY będzie ujemny. I odwrotnie, bardzo dodatni test ELISA wcale nie musi oznaczać potężnej infekcji. Raczej będzie świadczył o istnieniu silnej reakcji immunologicznej dla rodzaju *Borrelia*, co może być cechą korzystną i dobrze rokującą. Właśnie ci pacjenci z bardzo dodatnimi wynikami nie muszą wymagać dramatycznie silnego i toksycznego leczenia.

Może więc należałoby uznać test ELISA za wyraz gotowości obrony organizmu przed zarazkiem, a nie za kryterium ciężkości choroby, jeżeli ktoś jeszcze upiera się, by używać ELISE w ogóle, pomimo argumentów przytoczonych wyżej.

Re: Jakiej firmy były te testy?

wawan1 21.04.05, 13:13

Ja miałam robione testy z jednej próbki krwi: ELISA i Western Blot. Wyniki były odmienne. Tzn. ELISA IgM ujemny, WB – słabo dodatni. W IgG w obu wynik wątpliwy.

Re: czy Was też tak strasznie boli głowa??

julia782 11.09.06, 13:59

Mam tak samo, mam wrażenie jakby mi ktoś nadmuchał głowę i oczy mają wyjść na wierzch i pisk oraz przytkane uszy. Neurologicznie jest ok. Mam tak ok. 4 lat. Obecnie biorę 2x100 doxy, zlitowała się nade mną reumatolog. Chociaż moje stawy są jako tako. Myślę, że chyba zwariuję, nie chce mi się żyć, ale mam dziecko. Może to herx. Kto zacznie mnie leczyć? Nie ma takich lekarzy. Ostatnio Pani neurolog powiedziała, iż nigdy nie miałam boreliozy, bo teraz wynik jest czysty, przecież to bzdura. Przecież to ciemnota. Jak znaleźć normalnego lekarza? Pomóżcie.

## ***Test Western blot***

Re: Wynik

**artur737** 19.09.05, 22:37

Prążek 23 jest dość charakterystyczny dla boreliozy, prążek 41 jest niespecyficzny, bo jest obserwowany i w innych infekcjach. Twój wynik więc jest trochę wątpliwy, bo byłoby lepiej, gdyby było więcej charakterystycznych prążków. Niemniej w przypadku boreliozy często się zdarza, że nawet wynik Western blota jest całkowicie ujemny – podczas gdy twój jest wątpliwy.

W tej sytuacji należy przeprowadzić próbę leczenia i gdyby się pojawiły herxy (czyli pogorszenie objawów w jakimś czasie po podanych antybiotykach (oczywiście w odpowiednich dawkach), to nastąpiłoby potwierdzenie kliniczne. Bo objawy masz bardzo boreliozowate.

Ale nie ukrywam, że mając wątpliwy wynik, będzie ci trudniej znaleźć lekarza chętnego do leczenia w oparciu o symptomy kliniczne. Niemniej była na tym forum osoba z Polski, która jest leczona pomimo całkowicie ujemnych wyników i obecnie ma się lepiej. I leczenie rzeczywiście pogorszy twój stan (czyli akurat w tym lekarz ma rację), ale inaczej się nie da leczyć. Musi się pogorszyć.

Re: Badanie Western blot - cena a jakość?

**artur737** 02.04.06, 20:30

Należy robić tam gdzie:

1. mają największe doświadczenie w tym teście (np. nie popełnią błędów, opiszą nawet słabo widoczne prążki)
2. dają ci szansę zrobienia badania bez potrzeby mrożenia i składowania osocza (mrożenie osocza zwiększa szansę na fałszywie negatywny wynik)
3. Kiedyś (w oparciu o jakąś publikację, której teraz nie mogę znaleźć) uznałem, że test z Warszawy z PZH jest być może lepszy od innych, choć nikt tych testów na poważnie nie porównywał, więc tak do końca to trudno powiedzieć.

Re: Badanie Western blot – cena a jakość?

**aani** 03.04.06, 12:31

Dzwoniłam przed chwilą tutaj:

[www.amb.edu.pl/wydzialy/lekarski/Klinika%20Chorob%20Zakaznych%20Neuroinfekcji.htm](http://www.amb.edu.pl/wydzialy/lekarski/Klinika%20Chorob%20Zakaznych%20Neuroinfekcji.htm)

150 zł za 1 klasę, można przesłać Pocztexem, razem z pieniędzmi

\* Ja w Bielsku płaciłam za dwie klasy 162 zł. (80+80+2-pobranie krwi)

Re: info dla nowo-ukąszonego

**szympek88** 29.09.06, 06:19

Możesz sobie zrobić test Western Blota, który dość często wychodzi i w ten sposób będziesz miał niezbity dowód na to, że jesteś chory. Wyniku WB raczej się nie podważa, ELISE można podważyć.

## ***Badania PCR***

PCR w Puławach

**alka38** 16.03.05, 16:40

Dzwoniłam dziś do Instytutu Weterynaryjnego w Puławach. Bardzo miła pani powiedziała, że to bez różnicy, czy badają krew psa, świni czy człowieka. Można jechać ze skierowaniem od lekarza lub bez. Bez skierowania podpisuje się na miejscu zlecenie wykonania tego badania. Koszt 104 zł.

Re: Wynik -graniczny

**iwna19** 29.08.06, 10:02

Rozmawiałam z lekarzem na temat PCR. Powiedział, że dobrze byłoby, gdyby mi spuchło moje kolanko, które puchnie z niewyjaśnionych przyczyn już od dawna, bo wtedy z powstałego płynu najlepiej byłoby zrobić PCR. Powiedział że ani z krwi, ani z płynu mózgowo-rdzeniowego nie ma sensu robić, bo wyniki często wychodzą źle – to samo zresztą przeczytałam na forum :/

[Re: PCR w Puławach](#)

**artur737** 16.03.05, 16:59

Wydaje się, że jest nawet większa szansa udowodnić coś przy pomocy IgM niż IgG. Ale pamiętaj, żeby był Western Blot bo Elisa jest mało czuła. Nie, nie musisz na nic czekać. Badanie PCR lepiej natomiast robić w zastrzeżeniu, gorączce spowodowanej boreliozą lub po *metronidazolu* z *amoxicylina* przez 3 dni. *Amoxicyliny* musi być przynajmniej 3 g dziennie a *metronidazolu* 250 -500 mg dziennie.

[Re: PCR w Puławach](#)

**efkakor** 18.02.06, 11:29

PCR można zrobić w Warszawie w PZH za jakieś 280 zł, ale Pan dr twierdzi, że z krwi się nie da, można ze stawu, ale staw musi być opuchnięty, jak nie jest, to on nie pobierze próbki, można też z kręgosłupa. Twierdzi, że w krwi jeszcze nigdy niczego nie znalazł i to nie ma sensu. Reszty poglądów tego specjalisty nie będę wam cytować, bo chyba już możecie je sobie sami wyobrazić.

• [Re: PCR w Puławach](#)

**artur737** 11.03.06, 17:26

Mocz jest chyba dobrym wyborem

[Re: info dla nowo-ukąszonego](#)

**dziubolek2** 29.09.06, 18:54

Ja myślę, że krótko po ukąszeniu najlepszym badaniem jest PCR. Stężenie bakterii wysokie i we krwi, więc szansa na pozytywny wynik bardzo duża. To jest najlepsza metoda zaraz po ukąszeniu. Szkoda czekać na przeciwciała. Ja tak właśnie czekałam, chociaż po 2 tygodniach miałam objawy grypopodobne, dziwne, wypisz wymaluj – teraz to wiem – borelioza. Byłam u 2 lekarzy i oni właśnie kazali mi czekać. Teraz, tfu, tfu, jeśli bym miała spotkanie z kleszczem, to po pierwsze bym jemu zafundowała PCR, a jeśli by nie było do tego warunków, zrobiła bym PCR sobie natychmiast. Kosztuje ze 130 złotych i robią w wielu miejscach.

[Re: WARSZAWA](#)

**gasta1** 03.08.05, 09:48

Ja robiłam prywatnie w PZH. Miesiąc temu kosztowało 360 zł.

## ***Leczenie***

[Re: Coś nowego.](#)

**artur737** 24.09.05, 01:05

Zrobisz jak będziesz uważała. Leczenie boreliozy jest kontrowersyjne i jest mnóstwo lekarzy uważających, że choroby nie trzeba leczyć wcale lub, że tylko 3 tygodnie wystarczy. Ja akurat uważam inaczej, bo jeszcze nie widziałem nikogo, kto by wyzdrowiał po takich 3 tygodniach, a silna reakcja Herxheimera przez prawie rok leczenia praktycznie u każdego chorego z przewlekłą boreliozą też chyba świadczy o tym, że jest co zabijać. :)

Z drugiej ręki znam JEDEN przypadek, kiedy pacjent wyzdrowiał (chyba całkowicie, o ile mi wiadomo) po wielokrotnych krótkich aczkolwiek intensywnych antybiotykoterapiach. Co kilka miesięcy był intensywnie leczony przez 10-15 dni i było to powtórzone z 10 razy w ciągu kilku lat.

• [Re: Doxycylinum](#)

**franiolek1** 27.08.06, 10:47

Doxy jest bardziej skuteczne, gdy jest w wysokim stężeniu, dlatego 2x200 też wydaje mi się mądrzejsze. Jeżeli będziesz miał skutki uboczne – nie przerywaj leczenia! To nie antybiotyk, ale bakteria Ci dokucza.

[Re: Doxycylinum](#)

**calafior6** 01.10.06, 21:07

Cały czas zażywam *Doxy* 2 razy po 200mg dziennie 6. tydzień. Przypomnę, że zacząłem zażywać jeszcze w momencie kiedy pierścień był na nodze (czyli faza najwcześniejsza). Dwa razy zdarzyły mi się dni, kiedy nie zażyłem lub zażyłem mniejszą dawkę (ale nie sadzę, żeby to miało jakiś duży wpływ na przebieg leczenia).

Moje spostrzeżenia odnośnie reakcji organizmu:

- nie czuję się może bardzo zmęczony, ale spadek formy fizycznej jest zauważalny – dosyć często „zalewają mnie fale gorąca”
- pocę się intensywniej niż zwykle
- nos mam notorycznie zatłkany

I teraz moje pytanie. Skoro objawy w/w się nasilają, to czy znaczy to, że nie udało mi się pokonać choroby i rozwija się ona u mnie coraz bardziej? Michał

• [Re: Doxycyclinum](#)

**klematis7** 01.10.06, 22:10

Może to oznaczać. Albo może znaczyć, że zdrowiejesz. Ale na pewno znaczy to dla Ciebie, że Twoje leczenie się chyba trochę przedłuży. Zrobisz największy błąd, jeśli przerwiesz leczenie, kiedy jeszcze będziesz odczuwał jakieś dolegliwości. Tę chorobę leczy się aż do ustąpienia objawów + margines pewności. Ale popracuj trochę nad dyscypliną. Może jakiś budzik by się przydał? Jakiś alarm w komórce?

• [Re: Doxycyclinum](#)

**calafior6** 01.10.06, 22:21

Właśnie, jak radzisz (radzicie) zażywać – w sensie godzin, posiłków? O jakich godzinach najlepiej zażywać? Na ogół zażywam po kolacji i po późnym śniadaniu godz.10-22. Wiem, że posiłki zmniejszają skuteczność działania (ulotka *Doxy*), ale branie kapsułek na pusty żołądek powoduje u mnie odruchy wymiotne (prawdę mówiąc, raz już przez to wymiotowałem).

• [Re: Doxycyclinum](#)

**klematis7** 01.10.06, 22:31

Na ulotce *doxy* jest napisane, by brać ją po posiłku. Ja, niestety, też nie mogę jej jeść na pusty żołądek. Też ją biorę wieczorem i rano: 8-20. Ale musisz wiedzieć, że *doxy* powoduje refluks żołądkowo-przełykowy i nie wolno się kłaść do łóżka po niej 2 godz.

[Re: Moja historia - bardzo prosze o opinie](#)

**tomek\_krk74** 16.07.06, 23:43 + odpowiedz

...w moim przypadku wszystkie testy wychodziły/wyszły ujemnie, włącznie z WB i udało mi się znaleźć lekarza, który zaczął mnie leczyć, wierząc mi na słowo, że miałem kleszcza, że miałem rumień i nie byłem leczony w tym kierunku. Póki co, kuracja trwa 4 miesiąc *doxy* + *tini* i póki co jest OK.

• [Re: Moja historia - bardzo prosze o opinie](#)

**dagi333** 17.07.06, 20:46 + odpowiedz

Tomek, a skąd jesteś?? możesz mi podać namiary na Twojego lekarza????

## ***Rokowania***

[Re: czy na boreliozę się umiera ?](#)

**artur737** 03.05.05, 01:54

Na boreliozę też można umrzeć, ale zwykle zajmuje to całe lata lub nawet dziesiątki lat. Z boreliozą leczoną lub trochę leczoną żyje się długo. W obserwacjach są objawowi pacjenci leczeni przez 20 lat i dłużej. Tzn. na ogół, bo są przecież i tacy, co nie odpowiadają na leki. Zupełnie nieleczona borelioza to inna para kaloszy i czas życia będzie krótszy.

## ***Historie***

• [Moja historia - bardzo prosze o opinie](#)

**dagi333** 11.07.06, 17:10

Kleszcza zauważyłam po kąpieli bodajże w 2000/2001 roku. Niestety, dokładnie nie pamiętam. Krótko po tym incydencie dostałam ostrego zapalenia zatok. Brałam antybiotyki i myślałam, że się wykończę. Na kolanach chodziłam do toalety. Miałam zawroty głowy, a moja skóra była nadwrażliwa na jakikolwiek dotyk. Nie byłam w stanie samodzielnie chodzić. Wszystko mnie bolało.

Od tego też czasu, regularnie zaczęłam łąpać infekcje bakteryjne pęcherza moczowego. Przeszłam zapalenie miedniczek nerkowych. Czułam się coraz bardziej zestresowana i prawie ciągle zmęczona. W 2003 zaczęłam mieć spazmowe kurcze lewej strony pleców na wysokości łopatek. Ból czasami był tak silny, że trudno było mi oddychać, nie wspominając o poruszaniu. Byłam wiecznie zmęczona. Miałam też problemy ze słuchem.

Często łąpałam się na tym, że nie za bardzo rozumiem co do mnie się mówi. Słowa jakby odbijały się od moich uszu nie niosąc dla mnie żadnych głębszych treści. Bardzo wyraźnie można to było zauważyć podczas rozmów telefonicznych, gdzie nie byłam pewna tego, co usłyszałam przed momentem.

Począwszy od 2004 zaczęłam łąpać wszystko co popadnie. Miałam depresję, momenty kiedy nie rozumiałam, co się do mnie mówi, nie rozumiałam tego, co czytam, miałam powtarzające się komplikacje ginekologiczne.

Co najśmieszniejsze na lewym jajniku pojawiały się cysty wielkości ok. 4 cm, po czym za jakiś czas samoistnie zniknęły. Ginekolog był zaskoczony, ponieważ były widoczne w tym czasie kiedy nie można było tego powiązać z jajczkowaniem. Byłam już prawie umówiona na zabieg laparoskopijnego usunięcia tego cholesterostu ale... ponownie zniknęło. Leczę się cały czas na zapalenie przydatków, które notorycznie powracają.

Jakieś 1,5 roku temu nagle poczułam się bardzo źle w samochodzie. Nie byłam w stanie prowadzić i musiałam stanąć i odczekać długi czas, zanim zdecydowałam się na ponowną jazdę.

Takie incydenty zaczęły się powtarzać coraz częściej. Miałam bardzo silne bóle w okolicach klatki piersiowej. Serce waliło mi jak oszalałe – 125 uderzeń na minutę. Tarczycyca. Zrobiłam badania, które potwierdziły moje przypuszczenia. Na lewym płacie miałam jakieś guzki i nadczynność tarczycy. Zaczęłam przyjmować *Thyrozol*. Po kilku miesiącach zaczęła się poprawa.

Po pół roku doszłam do porządku z wynikami, ale nadal biorę hormony – dla pewności. Potrwa tak pewnie jeszcze z kilka miesięcy. Od jakiś kilku miesięcy zaczęłam czuć się coraz podłej. Spałam po 16 godzin i było mi mało. Byłam bardzo osłabiona. Straciłam chęci do życia. Nie chciało mi się nigdzie wychodzić z domu, a jeżeli wyszłam, to jak najprędzej chciałam być z powrotem. Doszły bóle stawów kolanowych, miednicy, barków. Bóle mięśni łydek i pod kolanami, przedramion. Drętwiały mi przedramiona i nogi w nocy. Później rozprzestrzeniło się to drętwienie na stopy i dłonie. Drętwięją mi czasami stopy w zgięciach przy kostkach, kolanach, pachwinach (w dzień). Zaczęły się znowu powtarzać infekcje pęcherza moczowego – nie byłam w stanie z siebie nic wyduścić, a parcie na pęcherz było ogromne.

Mam problemy z żołądkiem. Jakiś czas temu zrobiłam badania na *helicobakter pylori* i był on pozytywny. Dostałam dwa antybiotyki w tym *Metronidazol*. Myślałam, że przez miesiąc tej kuracji się wykończę! W tej chwili mam niezbyt nadżerkowy żołądek, dyskinezję pęcherzyka żółciowego i dróg żółciowych, dysbakteriozę jelit. Badania USG jamy brzusznej wykazały powiększenie okrężnicy. Powróciły kołatania i przyspieszona praca serca – średnio 105 uderzeń na minutę. Miewam znowu bóle w klatce piersiowej, ale jest to ból jakby żeber lub mostka.

Miałam niedawno okres drgającej lewej powieki. Zaczęłam widzieć jakieś męty. Wyglądają jak jakieś bakterie, jak się im przyjrzeć dokładnie. Z czarnymi punkcikami. Aha, przez ten cały okres miałam powtarzające się zapalenia rogówki i spojówek. W tej chwili leczę się znowu na spojówki. Łzawią mi oczy w nocy. Lekarz stwierdził również zmiany w oku z powodu skoków ciśnienia. Mam czasami wrażenie, że gorzej widzę, chociaż test wyszedł mi na tym samym poziomie. Wada mi się nie pogłębiła a wrażenie jest.

Boli mnie głowa w okolicach zatok i mam wieczny, choć nieduży katar. Ból gardła towarzyszy mi od miesiący. Nie jest intensywny, ale zauważalny.

Mam bóle na dole pleców – jakby korzonkowe? Boli mnie czasami potwornie głowa z tyłu (nigdy takich bólów przedtem nie miałam). Powraca ból spazmowy pleców na wysokości łopatek. Leczę się również na nerwicę. Biorę *Coaxil* raz dziennie z rana. Mam napady panicznego lęku. Przez kilka poprzednich lat cokolwiek robiłam i jakkolwiek duży był wysiłek – nie pociałam się wcale.

Zauważyłam, że mam zaburzenia w przyjmowaniu płynów. Muszę się bardzo pilnować i jakby pić na siłę, bo nie odczuwam w ogóle pragnienia. Zaczęłam mieć problemy z ortografią – gdzie nigdy przedtem ich nie miałam. Gubiłam wątek w trakcie rozmowy. Zapominałam, co miałam powiedzieć. Zapominałam słów.

Jakieś dwa tygodnie temu przechodziłam przez ten cały dramat na nowo. Dodatkowo zeszywniały mi kolana oraz kark. Moje nogi oraz ręce były jakby nieswoje i bardzo osłabione. Nie byłam w stanie sama otworzyć butelki z napojem. Miałam drżenia, tiki mięśni nóg i rąk, i powiek, bóle i sztywnienie karku. Wszystkie wspomniane bóle i objawy mają tendencje do powracania w różnych kombinacjach na jakiś tydzień przed menstruacją i utrzymują się na tydzień po. Zauważyłam również, że wszystko ma jakby tendencje do „dziania się” oraz do intensywniejszego bólu po lewej stronie, a więc po tej, po której znalazłam kleszcza.

Mam okresy kiedy wszystko nabiera sensu i chce mi się żyć, myślę o przyszłości pozytywnie, optymistycznie, robię plany... i... zapominam o bólu, o tym jaki jest przykry i wyniszczający. Jednak wraz z jego powrotem natychmiast zmieniają mi się wartości. Nie jestem w stanie o niczym innym myśleć, jak o bólu i o tym, kiedy to, do cholery, minie.

[Moja historia + szukam lekarza we Wrocławiu](#)

**borelio** 10.06.06, 10:40

Witam wszystkich. Od roku wiem, że choruję na BB. Borelkę prawdopodobnie nosiłem w sobie dłużej, bo czułem, że „coś ze mną nie tak” od dawna, ale zawsze zwałłem to na brak snu, przepracowanie, przesilenie wiosenne, jesienne, zimowe, brak witamin, długotrwałe siedzenie przed komputerem, pogodę, niewłaściwą dietę, kaca, etc. (zawsze coś się znajdzie) :-)

...

---

do pliku: forum-dagi333-kiedy.szpital.pdf

[i jeszcze jeden....](#)

Witam, podczytuję Was jakiś czas, z niektórymi zdążyłam już nawiązać kontakt... Mój przypadek? Od jakiegoś czasu zmęczenie, spadek aktywności, różne dolegliwości, które kładłam na karb ciąży, porodu, nowych obowiązków, stresu... Goniłta po lekarzach różnych specjalizacji - interniści, laryngolog (2 sztuki), onkolog, hematolog, dentysta, - doskonale wyniki badań moczu i morfologii i diagnoza - nerwica z objawami psychosomatycznymi.... Dopiero bóle stawów skierowały podejrzenia ku boreliozie... Gdy dotarłam do waszego (naszego...?) forum, całość zaczęła układać się w logiczną całość...

W grudniu 2004 zaczął boleć mnie ząb - wizyta u dentysty i diagnoza - boleć nie powinien, bo jest leczony kanałowo, ale... Został rozwiercony, nie dał się znieczulić do końca... ale przyczyny bólu nie znaleziono... (dziś już wiem co to może oznaczać - dotarłam do teorii o szóstkach w których chowają się krętki... a to bolała górna szóstka...!!!) Potem poród - co zastanowiło mnie w szpitalu - moja temperatura nie przekraczała 36,2 stopnia, co tłumaczyłam osłabieniem i zmęczeniem, ale tak jest do dziś... Potem bóle brzucha (w okolicach wątroby) - co kładłam na karb stresu... Potem nocne poty, wewnętrzne drżenie, wypadanie włosów (wiązałam to z hormonami, a lekarz pierwszego kontaktu zaleciła "szklankę soku pomidorowego dziennie i wszystko powinno wrócić do normy..."), potem wymacałam w szyi z prawej strony taki dłuugi sznurek (wychodzący zza ucha i chowający się za krtań) - myślałam, że to węzeł chłonny, więc pobiegłam na USG - i co prawda to nie węzeł (ale nie wiadomo co, bo zdaniem lekarzy, w miejscu, które wymacałam, nic nie ma i nic nie powinno się naciągać...), ale węzłki swoją drogą powiększone są... i od tamtej pory - goniłta po lekarzach... Wyniki cały czas - wzorcowe.

Zaczęła potwornie swędzieć mnie skóra (zwłaszcza głowy) i jedno miejsce na plecach (czyżby miejsce ukąszenia?) W czerwcu br. przez 3 tygodnie potwornie bolała mnie głowa (między godz. 12 a 16), miałam problemy z widzeniem, z równowagą... Trafiłam do onkolog, która stwierdziła, że węzły na pewno nie są zmienione nowotworowo, a to długie, co wyczułam, to miesień, który jest bardzo napięty i może powodować bóle głowy... Uspokoiło się wszystko na chwilę.. Pojawiło się zmęczenie, znużenie, mam wrażenie - słaba wytrzymałość mięśni - problemem stało się nalanie wody z czajnika do kubka (tak napięty miałam kark)... I doszły wreszcie do tego bóle stawów i problemy z widzeniem w lewym oku... Podejrzenia padły na boreliozę, choć rękę dałabym sobie uciąć, że nie miałam "przyjemności" obcowania z kleszczem (ale teraz wiem, że nie musiałam go zauważyć, mimo ostrożności...). Czekam na wyniki boreliozy (pewnie ELISA - bo robiąc ją niewielka była moja wiedza na temat jej przydatności), toksoplazmozy (wiem, że miałam 0 - teraz chodzi o sprawdzenie poziomu przeciwciał) i cytomegalii... Ale objawy - raczej wypisz, wymaluj... Było już wszystko - i strach i przerażenie... pozostaje tylko czekać... Czy Wam się jeszcze chce czytać o takich jak ja... Pozdrawiam serdecznie wszystkich forumowiczów i duuuużo zdrowia życzę.

## **Wątroba i nerki**

[Re: Wątroba i nerki podczas leczenia szympek88](#) 11.10.06, 17:34

niko161 napisała:

> Czy niewydolność wątroby (lub jakieś jej zaczątki) manifestują się bólem?

Ból w okolicach wątroby może równie dobrze wskazywać na rozwijającą się grzybicę i to jest naprawdę bardzo prawdopodobne... Radzę sprawdzić, czy nie masz czasem nalotu na języku i innych objawów grzybicy. Enzymy wątrobowe raczej super szybko w górę nie idą, tak że możesz spokojnie czekać na kontrolę. Na pocieszenie dodam, że ból w okolicy wątroby wskazuje na grzybicę w fazie początkowej, więc nie jest tak źle, ale nie lekceważ tego problemu, jak jesteś na ABX!!

[• Re: Wątroba i nerki podczas leczenia franiolk1](#) 11.10.06, 20:23

Też miałam bóle w okolicy wątroby. Lekarz powiedział mi, że wątroba boli rzadko i dopiero gdy jej stan jest już poważny. Jeżeli masz próby wątrobowe OK., to raczej nie wątroba Cię boli. Często mogą to być bóle układu pokarmowego (co przy antybiotykach jest prawdopodobne) lub woreczka żółciowego, jeżeli byłaś leczona *rocephina* (ale z tego, co pamiętam, to nie byłaś). Niestety, bóle brzucha mogą też być objawem boreliozy, lub herxem, jeżeli bakterie zaatakowały tę część ciała.

Porozmawiaj o tym z lekarzem - pomaca Ci brzuch, przepisze badanie krwi (enzymy i bilirbinę) i w razie wątpliwości wyśle na USG. Trzymaj się, Niko!

[• Re: Wątroba i nerki podczas leczenia iiiana1](#) 11.10.06, 20:27



Co do wątroby, to zerknijcie na wątek o cytomegalii, albo poczytajcie na necie na stronach o powiązaniach cytomegalii i obniżonego systemu odpornościowego. Stronki niepolskojęzyczne – na polskich jak zwykle nic nie ma.

Sprawdzanie wątroby na różne sposoby, regularne badania enzymów trawiennych ( trzustkowe, wątrobowe plus bilirubina całkowita i wolna, etc.), kontrolne USG wątroby, woreczka żółciowego + trzustka, śledziona, badanie na ew. nosicielstwo wirusa zapalenia wątroby C i B, badanie w kierunku wirusa cytomegalii (CMV), ew. badania na pasożyty układu pokarmowego Jak wszystko OK., to nie ma się czym martwić, jeść antybiotyki i co jakiś czas sprawdzać enzymy trawienne.:)

I podgryzać preparaty ziołowe na ochronę wątroby, plus dieta anticandidia.:)